

**Masz sprawę, jesteś świadkiem
niecodziennej sytuacji, zadzwoń!**

red. Krzysztof Juszcak
tel. 695 385 509

CZTERY WARIANTY S-11

zakłócałby obserwację nieba. Walory przyrodnicze środowiska też byłyby narażone. Zatem ten wariant możemy wyrzucić do kosza.

To dopiero pierwsze przymiarki do przebiegu S-11. Prawdziwa dyskusja rozpocznie się, gdy poznamy szczegóły techniczne i środowiskowe tych tras. Wiele zależy od technicznego projektu, wówczas okaże się, czy droga będzie zbudowana na nasypie, w jaki sposób będzie można ją przekraczać i w których miejscach włączyć się do jazdy na „ekspresówce”. Trzeba wiedzieć, że dostęp

jazda po S-11. Ale patrząc z tego punktu widzenia, można powiedzieć, że taka droga nie powinna być też uciążliwa dla mieszkańców miejscowości, przez które przebiega - nie można na nią wtargnąć, wjechać, przechodzić przez nią... Możemy stwierdzić, że S-11 pobiegnie „swoją drogą”, nie oglądając się na nic i nikogo. Jedynie to, co niewidoczne, czyli zanieczyszczenie powietrza, hałas i ingerencja w przyrodę mogą stanowić problem i główny powód do protestów.

Należy zachować zdrowy rozsądek, bo przecież droga ekspresowa w powietrzu „nie poleci”. Jeśli chcemy z niej choć trochę skorzystać, to i nie-

pojedynczych mieszkańców (oby nie), na mocy tzw. specustawy.

A swoją drogą, od kilku dekad mówi się o obwodnicy Ostrzeszowa, niemal wszyscy z utęsknieniem na nią czekaliśmy, teraz, gdy zaczyna nabierać kolorów (na razie tylko na mapie), wyraźniej dostrzegamy problemy. Prawdopodobnie zupełnie bezboleśnie łatwego dostępu do „ekspresówki” nie osiągniemy.

Projektanci nie próżnią, co cieszy, ale dyskusja nad ich dziełem musi toczyć się również z udziałem mieszkańców. Inwestor - GDDKiA - zapowiada, że tak będzie w przy-



Dokończenie ze str. 1.

Pisaliśmy o poprzednich wariantach, zatem popatrzymy przez chwilę na nowe, wytyczone przez projektantów, korytarze. Wszystkie proponowane trasy zaczynają się w Antoninie, a kończą w Rzetni, mijając po drodze miasta i wioski powiatu ostrzeszowskiego.

1 - zielony: Biegne najbliższej miasta, w niewielkiej odległości od obecnej drogi K-11, mocno ingerując w zabudowę wsi Rojów i Olszyna, przecinając też wsie Niedźwiedz i Koźły, dlatego przez burmistrza Ostrzeszowa został on oceniony negatywnie. Drogę wojewódzką 444 w kierunku Szklarki, proponowany korytarz „11” przecina tuż przed oczyszczalnią ścieków, czyli blisko miasta. Zapewne byłoby to korzystne dla kierowców, ale uciążliwe dla mieszkańców. Pozostałe warianty przecinają drogę 444 w niedalekiej odległości do Szklarki Myslniewskiej - trochę daleko od Ostrzeszowa.

2 - niebieski: Wadą tego projektu jest rozdzielanie miejscowości Koźły i Bledzianów.

3 - pomarańczowy i fioletowy: Patrząc na opinię burmistrza, to wła-

do takiej drogi jest mocno ograniczony - na trasie prowadzącej przez nasz powiat węzłów umożliwiających wjechanie na obwodnicę będzie tylko kilka. Mieszkańcy Ostrzeszowa, a jeszcze bardziej innych miejscowości, muszą mieć świadomość, że dotarcie do miejsca wjazdu może im zająć więcej czasu niż sama

co uciążliwości przyjdzie nam wziąć na swoje barki. Projektanci nie mają łatwego zadania, bo wiadomo, że zawsze będą głosi niezadowolony. Może się też zdarzyć, że w niektórych miejscach trzeba będzie budować S-11 wbrew komuś, nawet wysiedlając

szłym roku. Przedstawione tu warianty i mapy niech stanowią zarys do tej dyskusji.

Czekamy na opinie naszych czytelników odnośnie przebiegu S-11, chętnie zamieścimy je na łamach „CZO”.

K. Juszcak



śnie ten wariant wydaje się najbardziej przez mieszkańców miasta i gminy oczekiwany. Trasa nie dzieli żadnej z miejscowości, tylko czy aby za bardzo nie oddalamy się od wymarzonej obwodnicy? Kierowcy raczej nie będą z tego korytarza zadowoleni.

4 i 4b - pomarańczowy: Ta wersja byłaby dla ostrzeszowian korzystna, za to wzbudza wiele protestów wśród mieszkańców gminy Kobyła Góra, a przede wszystkim Parzynowa. Jest nie do przyjęcia choćby ze względu na bliskość Centrum Wiedzy i Nowych Technologii (CWINT), bo korytarz ten

CMENTARZ SPRZED 400 LAT



Wciąż niezbadane są meandry naszej lokalnej historii. Na prawdziwą perelkę, mówiącą o kościelnej wizytacji sprzed blisko czterech wieków, natrafił w archiwum Archidiecezji Poznańskiej niezrównany badacz historii Ostrzeszowa i okolic pan Jan Taylor. Jest to dokument opisujący wizytację, która w ostrzeszowskiej parafii została przeprowadzona w 1633 roku. Oryginalna strona tytułowa tego dokumentu napisana została w języku łacińskim. Poniżej prezentujemy jej tłumaczenie:

Wizytacja kościołów w dekanacie Schildberg albo ostrzeszowskim na zlecenie Specjalnej Komisji i z upoważnienia Najjaśniejszego i Najprzewielebniejszego Pana Karola Ferdynanda, Księcia Polski i Szwecji, etc. Biskupa Naszego Wrocławskiego dokonana przez Jana Stepheytusa, Doktora Świętej Teologii Kanclerza i Kanonika Katedry Wrocławskiej w roku 1633, do akt wciągnięto w roku 1635.

Z tejże wizytacji zachowała się notatka mówiąca o cmentarzu. My, ostrzeszowianie, wiemy sporo o obecnej nekropolii, gdzie od z górą dwustu lat chowa się tutejszych mieszkańców. Tymczasem za kościołem od strony południowej (patrząc od prezbiterium w kierunku ul. Łąkowej) już na początku XVII wieku, a pewnie i wcześniej, znajdował się cmentarz. Samemu cmentarzowi wizytator poświęcił kilka zdań, skupiając się na sprawach bardziej doczesnych. Oto fragmenty tego pisma:

Cmentarz przy tym kościele jest poświęcony, dobrze ogrodzony. Na

nim jest dzwonnica drewniana z trzema dzwonami znacznej wielkości. Cztery zaś dzwony mały na szczycie owej kaplicy wisi. O uposażeniu albo o dochodach dla tej kapliczki nic nie wiadomo, chociaż jest dokument króla Stefana na pergaminie, który przyznaje dwie marki rocznie w groszu srebrnym z Komory Ostrzeszowskiej, z przeznaczeniem na wino do (tegoż) kościółka - który to dokument w całości zachowany, ja, Wizytator, widziałem i czytałem. Nadto pewna wdowa, zwana Dychowiczyną, zapisała na to ogród swój wraz z domkiem w sąsiedztwie plebanii, zastrzegając sobie jednak prawo dożywotniego ich użytkowania. A po jej śmierci ogród ten i domek przyłączono i włączono do dóbr plebańskich, z czymsem rocznym dwóch złotych polskich. Co też ma być proboszczowi wypłacane po wieczne czasy. Jest tu i wiele innych zapisów, przez pobożnych ludzi poczynionych, które w księgach, to jest w regestrach przychodów, w kościele rzeczonym przechowuje się.

Ponadto jest jeszcze domek ze wszystkim, co do zamieszkania potrzebne, na cmentarzu, w sąsiedztwie proboszczowskiej działki i stajni - z małym ogródkiem.

Jak widać, informacji dotyczących samego cmentarza jest tu niewiele. Wizytatora bardziej niż ilość grobów czy ich stan interesował „domek z małym ogródkiem” na terenie tegoż cmentarza stojący - samo życie...

W dokumencie są też ZALECENIA DLA KOŚCIOŁA OSTRZESZOWSKIE-

GO, które wizytator (...) po zakończeniu wizytacji kościoła w Ostrzeszowie, w roku 1633, dnia 5 września dokonanej, w poniższych punktach dla Komisji zapisał i wykonać polecił.

Jeden punkt zaleceń może zaciekać z powodu nazwisk tam padających:

3. Aby dach kościoła, który miejscami jest zniszczony przed zimą naprawiono; ażeby to można było szybciej i lepiej wykonać, ustanowieni zostali Opiekunami Robót sławetni mieszczanie: Jan Furmankowicz - rajca, Stanisław Sapala - kanclerz na zamku, i Wojciech Jurkowski - sędzia ostrzeszowski, którzy w miarę zasobności szkatuły kościoła, dla miłości Boga i dla zbawienia dusz swoich, do tego się ze szczególną troską przyłożą, aby Dom Boży odnowiony został, i należności kościoła spłacać.

Co się z tym dachem stało - nie wiemy, za to możemy się domyślać, że, mając tak sławetny „dóór budowlany”, zapewne wnet został pokryty gontem, bo w ten sposób wówczas dachy kościoła spłacać.

Dzięki starym dokumentom dziś oczami wyobraźni próbujemy dociekać, czy obecne zabudowania kościelne - probostwo, plebania lub stare salki katechetyczne stoją w tym samym miejscu, co budynki wspomniane w dokumencie. Niewykluczone, że tak. Do końca też z tekstu nie wynika, czy opisujący drewnianą dzwonnice wizytator miał na myśli tę stojącą obecnie, czy inną. Niestety, zdjęć wówczas nie robiono i w starych dokumentach możemy odnaleźć tylko opis miejsc i budowli istniejących przed wiekami. Na szczęście dawni wizytatorzy robili to na ogół niezwykle skrupulatnie, czego współcześni mogliby od nich się uczyć - ku pożytkowi przyszłych pokoleń.

K. Juszcak

**Naprawa sprzętu
AGD i RTV**
Ostrzeszów, ul. Chmielna 3
tel. 603 942 769

**R
O
W
E
R
Y**

MODENA
K. FRANIKOWSKI
www.modena-rowery.pl
Ostrzeszów, ul. Daszyńskiego 5
62 730-12-00
Godziny otwarcia
pn.- pt. 9.00 - 17.00,
sob. 9.00 - 13.00

PROMOCJA



STUDNIE GŁĘBINOWE

- przemysłowe i przydomowe ujęcia wody
- odwierty
- pompy ciepła

tel. 505 325 777
www.studnie.net.pl